

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 października 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Regina Kurek
Sędziowie:	SSA Sławomir Jamróg SSA Marek Boniecki (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 27 września 2019 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa Z. F.

przeciwko(...)

w P.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie

z dnia 28 czerwca 2018 r. sygn. akt I C 891/16

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że nadaje mu treść:

„I. zasądza od strony pozwanej C. w P. na rzecz powoda Z. F. kwotę 157.731,15 zł (sto pięćdziesiąt siedem tysięcy siedemset trzydzieści jeden złotych i piętnaście groszy) z odsetkami ustawowymi od 3 września 2013 r. do 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r.;

II. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

III. zasądza od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 10.343,26 zł (dziesięć tysięcy trzysta czterdzieści trzy złote i dwadzieścia sześć groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu.”;

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. odstępuje od obciążania powoda kosztami postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 979/18

Uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie

z dnia 9 października 2019 r.

Wyrokiem z dnia 28 czerwca 2018 r. Sąd Okręgowy w Tarnowie zasądził od pozwanego (...) w P. na rzecz powoda Z. F. kwotę 248.267 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 3 września 2013 r. do dnia zapłaty; oddalił powództwo w pozostałym zakresie; zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda 23.231 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy ustalił stan faktyczny szczegółowo zaprezentowany w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, z którego to uzasadnienia wynika, że w dniu 24 maja 2013 r. powód zawarł ze stroną pozwaną umowę ubezpieczenia upraw rolnych na okres od 7 czerwca do 15 listopada 2013 r. Zawarta pomiędzy stronami umowa ubezpieczenia upraw rolnych dotyczyła ubezpieczenia jęczmienia jarego i pszenicy jarej na polu położonej w gminie (...) o powierzchni 20,27 ha oraz kukurydzy na polu położonym w gminie (...) o powierzchni 36,41 ha. Obejmowała następujące ryzyka: grad, deszcz nawalny, huragan. Integralną część umowy ubezpieczenia stanowiły ogólne warunki ubezpieczenia upraw rolnych. Stosownie do §4 ust. 4 pkt 6 ogólnych warunków ubezpieczenia upraw rolnych (dalej - OWU, ubezpieczenie obejmowało szkody powstałe bezpośrednio w następstwie zdarzeń wchodzących w zakres ochrony ubezpieczeniowej, zaistniałe w gospodarstwach rolnych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w miejscu wskazanym w umowie ubezpieczenia. Górną granicę odpowiedzialności ubezpieczyciela stanowiły sumy ubezpieczenia określone w umowie ubezpieczenia. Suma ubezpieczenia odpowiada wartości plonu głównego, tj. iloczynowi zadeklarowanej przez ubezpieczającego ceny jednostkowej wyrażonej w pełnych złotych za decytonę zadeklarowanej przez ubezpieczającego w średniej wydajności danej uprawy wyrażonej w pełnych decytonach z hektara za ostatnie 3 lata i łącznego areалу ubezpieczanego gatunku uprawy, wyrażonego w hektarach z dokładnością do 0,01ha. Strony określiły sumę ubezpieczenia kukurydzy na kwotę 182050 zł, jęczmienia jarego na 70.217 zł, a dla pszenicy jarej na 33.264 zł. Stosownie do §20 OWU zapisów ogólnych warunków ubezpieczenia upraw rolnych ubezpieczony był zobowiązany niezwłocznie, a najpóźniej w ciągu 3 dni roboczych od zaistnienia szkody lub uzyskania informacji o jej powstaniu, powiadomić o tym ubezpieczyciela na piśmie, niezależnie do tego, czy jest ona objęta ubezpieczeniem. Do czasu oględzin szkody przez ubezpieczyciela, ubezpieczający nie mógł bez zgody ubezpieczyciela zmienić stanu upraw dotkniętych szkodą. Z kolei po otrzymaniu zawiadomieniu o zajściu zdarzenia objętego ubezpieczeniem, w terminie 7 dni od dnia otrzymania tego zawiadomienia, ubezpieczyciel informował o tym ubezpieczonego oraz przeprowadzał postępowanie dotyczące ustalenia stanu faktycznego zdarzenia, zasadności zgłoszonych roszczeń i wysokości odszkodowania, a także pisemnie lub drogą elektroniczną informował ubezpieczającego. Ubezpieczyciel mógł dokonać wstępnej szacunkowej oceny przyczyny i wysokości szkody, przeprowadzając oględziny na polu dotkniętym szkodą. Ubezpieczyciel dokonywał oględzin końcowych z ubezpieczającym w terminie, w którym z uwagi na terminy agrotechniczne możliwe jest ustalenie okoliczności i skutków wypadku ubezpieczeniowego oraz rozmiarów szkody (§21 ust. 1, 2 i 3 OWU). Stosownie do postanowień OWU ubezpieczyciel miał przekazać ubezpieczającemu protokół z wynikiem oględzin końcowych niezwłocznie po ich przeprowadzeniu, a ubezpieczający podpisując tenże protokół, uznawał za wiążący wynik oględzin końcowych szkody. Natomiast, jeżeli ustalono, że przeprowadzone zostaną ponowne oględziny, do czasu przeprowadzenia ponownych oględzin szkody ubezpieczający nie mógł zmienić stanu upraw dotkniętych szkodą (§23 ust. 1, 2, 3 OWU). Pozwany ubezpieczyciel miał uznać wystąpienie szkody spowodowanej, między innymi deszczem nawalnym, jeżeli symptomami szkód w roślinach lub ich częściach były: wyrwania z naturalnego podłoża, złamania, zgięcia, pęknięcia, wybiccia, naderwania lub oderwania. Ubezpieczyciel nie ponosił odpowiedzialności za szkody w uprawach, które powstały między innymi w wyniku nagromadzenia się wody na powierzchni pola powodującej gnienie nasion roślin lub ich części, zahamowanie wzrostu i rozwoju roślin, nawet jeżeli nagromadzona woda była skutkiem deszczu nawalnego (§33 ust. 3 pkt 2, ust. 4 pkt 2 OWU). W OWU deszcz nawalny definiowano jako deszcz o współczynniku wydajności o wartości co najmniej 4; a w przypadku braku możliwości ustalenia tego współczynnika należało wziąć pod uwagę stan faktyczny i rozmiar szkód w miejscu ich powstania, świadczące wyraźnie o działaniach deszczu nawalnego. Pola uprawne powoda, objęte ochroną

ubezpieczeniową wynikającą z zwartej ze stroną pozwaną umowy ubezpieczenia upraw rolnych z 24 maja 2013 r., położone są po drugiej stronie W. w miejscowości B. i W., na terenie znajdującym się powyżej lustra W.. Po stronie Gminy (...), tj. za W. powód posiada 60 ha nieruchomości rolnych, w miejscowości W. 50 ha oraz w miejscowości B. 10 ha. Ziemia uprawna na tych terenach jest ciężka, czarna, gliniasta oraz mało przepuszczalna. Pola powoda, objęte ochroną ubezpieczeniową położone są w odległości 4km od koryta W.. W dacie zdarzenia, tj. w 2013 r. powód od 10 lat ubezpieczał uprawy rolne u pozwanego ubezpieczyciela, przy czym w przeszłości nie korzystał z możliwości ubiegania się od pozwanej o wypłatę odszkodowania, gdyż nie ponosił szkód w plantacjach. Powód wiosną 2013 r. zasiał jęczmień, kukurydzę i pszenicę. Na uprawach powoda zostały wykonane niezbędne zabiegi, rośliny zostały opryskane. Plantacje powoda czekały na zbiory, a powód co 2-3 dni jeździł na pola, gdzie doglądał swoich upraw. Rośliny w tym czasie były w okresie wegetacji zgodnej z procesem ich wzrostu. W maju i czerwcu 2013 r. na obszarze Gminy (...) wystąpiły bardzo duże deszcze, które padały przez dłuższy okres czasu, tj. przez około 14 dni. Deszcze nie padały ciągle, natomiast co pewien czas przychodziły burze i mocne ulewne deszcze. W tym okresie co najmniej kilkukrotnie wystąpiły bardzo silne intensywne opady. 10 czerwca 2013 r. nad polami powoda przeszedł nagły deszcz o charakterze nawalnym. Po przejściu ulewy powód pojechał na swoje pola sprawdzić stan uprawy. Spostrzegł wówczas, że kwiatostany roślin zostały zbite, a nadto, że zasiana przez niego kukurydza i zboża były częściowo połamane oraz przewracane. W tym samym czasie, także inni gospodarze uprawiający pola znajdujące się obok nieruchomości rolnych powoda jeździli po polach i sprawdzali swoje uprawy. Stan upraw na sąsiednich polach był podobny jak u powoda. Zboże znajdowało się w tym czasie w fazie kwitnienia, a deszcz nawalny spowodował uszkodzenie kwiatostanów roślin, jak również porwanie, popękanie, zgięcia łodyg zboża, a także poodrywanie kwiatów. Zalegająca na gruntach powoda wysoka woda gruntowa uniemożliwiała powodowi oraz innym rolnikom dojście do wszystkich pól. Drogi znajdujące się między polami były pozalewane, duży ciągnik rolniczy miał problem z przejazdem do pola. Na polu powoda stało dużo wody, która z uwagi na intensywny opad nie wchłaniała się w glebę. Uprawiane na tychże polach rośliny mało co wystawały ponad powierzchnię stojącej wody. Rośliny znajdujące się na polu powoda były nadłamane, częściowo wyrwane i zniszczone w wyniku silnego deszczu. Był to okres intensywnego kwitnienia roślin i deszcz nawalny z dnia 10 czerwca 2013 r. uszkodził szczególnie w części kwiatostany roślin. Powód chciał zasilic pole i ratować rośliny, jednakże było to niemożliwe z powodu stojącej na polach wody, która w niektórych miejscach przez kilka dni uniemożliwiała powodowi dojazd do swojego pola. Woda na polach stała bardzo długo, około miesiąca czasu. Zasiane przez powoda rośliny zżółkły, a w wyniku utrzymujących się zastoin wodnych uprawy powoda zgniły. Zboże na skutek silnego deszczu było pochylne i poobtrącane, sadzonki kukurydzy uszkodzone i zamulone, a liście kukurydzy uszkodzone. Na skutek ulewnych opadów powód poniósł straty w uprawach na poziomie 95-100%. W związku z ogromnymi stratami u rolników władze gminy (...) powołały komisję w celu oszacowania zakresu i wysokości szkód w gospodarstwach rolnych spowodowanych wystąpieniem niekorzystnego zjawiska atmosferycznego, jaki miał miejsce okresie od 1 do 11 czerwca 2013 r. Komisja oceniła, że w wyniku ciągłych deszczów powód poniósł w plonach pszenicy oraz jęczmienia stratę w 95%, natomiast w kukurydzy stratę 50%. W dniu 10 czerwca 2013 r. na terenie gminy (...), w obrębie której położone są pola powoda występowały burze. Maksymalne chwilowe natężenie opadów zarejestrowane przez radar meteorologiczny w godzinach 18.00-18.40 wyniosło 77-86 mm/h, co po przeliczeniu współczynnika wydajności opadów, który wynosił a od 4,1 do 4,5 odpowiada deszczowi nawalnemu. W dniu 11 czerwca 2013 r. powód zgłosił stronie pozwanej szkodę w uprawach rolnych, do której miało dojść w dniu 10 czerwca 2013 r. na skutek gradu oraz deszczu nawalnego. W dniu 17 czerwca 2013 r. na polach powoda była dwuosobowa komisja do spraw szacowania szkód w osobach P. S. i T. B. powołana przez pozwanego. Z uwagi na fakt, że w tym czasie w rejonie, w którym mieszka powód nastąpiły znaczne szkody u wielu gospodarzy i wszyscy rzeczoznawcy z tego terenu byli zajęci, ubezpieczyciel poprosił rzeczoznawców z terenu D. o pomoc w szacowaniu szkód na terenie gminy (...). Na miejscu, w dniu 17 czerwca 2013 r. zostały przeprowadzone przez przedstawicieli pozwanego ubezpieczyciela wstępne oględziny, o których został poinformowany i w których brał udział powód. Powód pokazał rzeczoznawcom powstałe szkody w uprawach, nie był w stanie dowieść rzeczoznawców do wszystkich części swoich pól z uwagi na wysoki poziom wód gruntowych zalegających na części gruntów. Przedstawiciele ubezpieczyciela nie dokonali dokładnych oględzin plantacji, ponieważ zalegająca na części pól wysoka woda i błoto utrudniały szczegółową weryfikację szkód. Przedstawiciele pozwanej nie byli przygotowani na to, aby wejść na mokre pola, nie mieli odpowiedniego obuwia, przyjechali na oględziny małym autem osobowym, którym nie mieli możliwości dojechania do pól powoda. W związku z tym powód zaproponował rzeczoznawcom, aby przesiedli się do samochodu terenowego kolegi powoda. Podczas

ogłędzin powód pokazywał przedstawicielom pozwanej rośliny i ich uszkodzenia, co nie zostało wpisane do protokołu ogłędzin. Rzecznicy powiedzieli powodowi, że aby stwierdzić wskazywane przez powoda uszkodzenia roślin, należy zrobić ramkę o określonych wymiarach, do czego nie byli przygotowani. Komisja w „protokołach wstępnych” dotyczących ogłędzin kukurydzy oraz jęczmienia jarego wpisała m. in. „brak możliwości oszacowania szkody z powodu zalanego terenu”, „z powodu dużej ilości wody rośliny obumierają”. W protokołach wstępnych ogłędzin jęczmienia jarego przedstawiciele strony pozwanej wpisali także „brak możliwości dojazdu do pola z powodu zalanego terenu”. W związku z powyższym rzeczoznawcy straty w plantacji powoda szacowali jedynie pobieżnie i w przybliżeniu oraz nie zastosowali żadnego sprzętu pomiarowego. Powód podpisał sporządzony wówczas protokół wstępnych ogłędzin. Przedstawiciele strony pozwanej informowali powoda, że zapisy w sporządzonych podczas ogłędzin protokołach nie są istotne, gdyż najważniejsze będą ponowne ogłędziny upraw powoda po jakimś czasie, kiedy będzie można stwierdzić, czy wegetacja roślin rozpoczęła się, czy też rośliny uschły. Wobec powyższego Powód podpisał wstępne protokoły ogłędzin, sądząc, że dojdzie do kolejnych ogłędzin z jego udziałem w terminie wskazanym przez ubezpieczyciela. Nie kwestionował wpisów zawartych w protokole wstępnym, gdyż był przekonany, że będzie kolejna weryfikacja za pewien czas, która wykaże, czy rośliny podjęły wegetację czy też doszło do strat w uprawach. Następnego dnia przedstawiciele pozwanego ubezpieczyciela po raz kolejny udali się na pola powoda, jednakże w tych ogłędzinach nie uczestniczył powód. Z. F. nie został poinformowany przez stronę pozwaną o tym, że na jego polach ponownie dokonano ogłędzin. W ogłędzinach brali udział sami rzeczoznawcy i przedstawiciele ubezpieczyciela. W tym dniu robiono dokumentację fotograficzną. Według oceny komisji rzeczoznawców szkoda na plantacjach powoda została spowodowana długotrwałym zaleganiem pól przez wodę pochodzącą z ciągłych opadów, co spowodowało żółknięcie i obumieranie roślin. Powód w drugiej połowie sierpnia 2013 r. próbował dokonywać zbiorów, ale zdecydowana większość roślin była połamana, uschnięta i nie nadawała się do zbioru. Z upraw osiągnął bardzo niskie plony, kosząc niewielką ilość roślin. Na większości pól powód nie rozpoczął zbiorów, z uwagi na zniszczenie roślin w wyniku przejścia deszczu nawalnego w dniu 10 czerwca 2013 r. Powód zebrał 6-8 ton kukurydzy, którą zużył na własne potrzeby, bowiem ziarno nie nadawało się do sprzedaży z uwagi na niską jakość. Biorąc pod uwagę, że cena 1 tony kukurydzy to kwota 500 zł, powód ze zbiorów w 2013 r. uzyskał zysk w kwocie 4000 zł. Miesiąc czerwiec 2013 r. na terenie Gminy (...) można było zaliczyć na podstawie opadów zmierzonych na zlokalizowanych w rejonie stacjach opadowych jako miesiąc ekstremalnie wilgotny. Występujące w okresie od 24 maja do 12 czerwca 2013 r. opady atmosferyczne na obszarze Gminy (...) oraz w miejscowości B. i W. genetycznie pochodziły zarówno z opadów o charakterze opadów ciągłych (okresami rozlewnych), jak również występujących przelotnie intensywnych opadów burzowych. Największe opady występowały w dniach: 27 maja, 30 maja, 1, 3, 10 i 11 czerwca 2013 r. W dniu 10 czerwca 2013 r. na obszarze, na którym zlokalizowane są działki powoda, około godziny 18.00 wystąpił opad intensywny o charakterze opadu ulewnego oraz lokalnie nawalnego o współczynniku wydajności przekraczającym wartość $\alpha = 4$. We wschodniej części obszaru występowały opady ulewne oraz silnie ulewne. Pozwany nie przyjął odpowiedzialności za szkodę zgłoszoną przez powoda. Na podstawie przeprowadzonych ogłędzin ubezpieczyciel stwierdził w wydanej decyzji, że szkoda w plantacji spowodowana została nagromadzeniem się wody na powierzchni pól, co doprowadziło do placowego gnicia lub żółknięcia roślin. Pozwany nie stwierdził jednocześnie żadnych symptomów przejścia deszczu nawalnego i gradu nad plantacją powoda ani w jej sąsiedztwie. Nie zgadzając się z ww. decyzją, powód złożył odwołanie. Pismem z dnia 2 września 2013 r. strona pozwana odmówiła uznania szkody na plantacji powoda w uprawie kukurydzy, pszenicy i jęczmienia jarego w oparciu o obowiązujące zasady klasyfikacji szkód w uprawach spowodowanych deszczem nawalnym i gradem, a powstałych w okresie ochrony ubezpieczeniowej wynikającej z umowy ubezpieczeniowej, jaka łączyła strony. Powód w dniu 21 października 2013 r. wystosował do pozwanej przedsądowe wezwanie od zapłaty kwoty 252.267 zł. Zostało ono skutecznie doręczone pozwanej w dniu 24 października 2013 r.

W ustalonym przez siebie stanie faktycznym, po dokonaniu analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego, Sąd Okręgowy uznał powództwo za uzasadnione w kontekście art. 805 §1 k.c. oraz zapisów łączącej strony umowy ubezpieczenia oraz OWU. Strona powodowa w toku postępowania wykazała związek przyczynowy pomiędzy zaistniałą szkodą w plonach a ochroną ubezpieczeniową wynikającą z umowy ubezpieczenia upraw rolnych. Zjawisko atmosferyczne z 10 czerwca 2013 r., które było wyłączną przyczyną uszkodzenia upraw powoda, nosiło cechy nawalnego deszczu, wobec czego Sąd przyjął, że szkoda w uprawach została spowodowana przez zdarzenie objęte ochroną ubezpieczeniową w ramach zawartej pomiędzy stronami umowy i w okresie jej obowiązywania. Pozwany

kwestionował roszczenie strony powodowej co do wysokości. Twierdzenia pozwanego nie przełożyły się na dowody wskazujące, że wysokość poniesionej przez powoda szkody jest niższa od tej, której powód żądał. Podkreślono też, że pozwany, który jest profesjonalistą na rynku ubezpieczeń, nie zadbał o to, by rzetelnie przeprowadzić oględziny i sporządzić protokół z oględzin upraw. Przedstawiciel ubezpieczyciela, mimo niezwłocznego zgłoszenia szkody, na oględziny miejsca zdarzenia przybył dopiero po 6 dniach. Powód wykazał poniesioną szkodę w taki sposób, w jaki był w stanie wykazać, tj. za pomocą dowodów osobowych i wykazał również przyczyny powstania szkody. Zdaniem Sądu skoro pozwana zdecydowała się na ubezpieczenie pól powoda, którego pola leżą na obszarze niedaleko W., gdzie teren jest gliniasty, a ziemia gorzej przepuszczalna, to tym samym brała na siebie ryzyko wystąpienia zdarzeń losowych objętych ochroną ubezpieczeniową na tymże terenie. Powód dochodził kwoty 252.267 zł, jednakże biorąc pod uwagę fakt, że ze zbiorów w 2013 r. uzyskał 4.000 zł, Sąd należne powodowi odszkodowanie pomniejszył o tę kwotę.

Wyrok powyższy w części zasądzającej roszczenie i rozstrzygającej o kosztach procesu zaskarżył apelacją pozwany, wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa w całości, ewentualnie uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Apelujący zarzucił: 1) błędne ustalenie faktyczne, że w dniu 10 czerwca 2013 r. nad polami powoda przeszedł deszcz nawalny oraz że pozwany dokonał powierzchniowych oględzin pól uprawnych powoda, a przedstawiciele pozwanego nie byli przygotowani do przeprowadzenia oględzin; 2) naruszenie art. 233 §1 k.p.c. poprzez dokonanie błędnej oceny wiarygodności zeznań świadków P. S. i T. B., m.in. przez odwołanie się do tego, że są to przedstawiciele pozwanego, z jednoczesnym błędnym uzasadnieniem, że pozostają one w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym; 3) naruszenie art. 233 §1 k.p.c. polegające na dokonaniu błędnej oceny zeznań świadków: P. C., T. C., R. S., G. L., J. P. i K. C., poprzez danie im wiary co do wystąpienia deszczu nawalnego oraz jego skutków z jednoczesnym przyjęciem, że świadkowie nie mieli interesu w tym, aby zeznawać w określony sposób, co stoi w sprzeczności z doświadczeniem życiowym, albowiem osoby te jako sąsiedzi, rolnicy, a także poszkodowani, byli zainteresowani tym, aby przedstawiać stan rzeczy w określony sposób, z uwagi na istotny interes majątkowy związany z przyznawaniem środków publicznych w związku z uszkodzeniem upraw; 4) naruszenie art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. w zakresie obciążenia strony pozwanej inicjatywą dowodową w odniesieniu do wykazania wysokości szkód poniesionych przez powoda, włącznie z obciążeniem strony pozwanej ciężarem dowodu na okoliczność, jakie plony oraz zyski osiągał pozwany w latach poprzednich w porównaniu z rokiem 2013; 5) naruszenie art. 233 §1 k.p.c. poprzez dokonanie błędnej oceny, że szkoda poniesiona przez powoda wynosi 248.267 zł, wobec braku jakichkolwiek dowodów na tę okoliczność, a także wobec faktu, że w treści pozwu oraz złożonych pismach procesowych powód żąda zapłaty świadczenia odpowiadającego sumie ubezpieczenia, nie wskazując, że jest to szkoda majątkowa poniesiona przez powoda oraz nie wskazując, w jaki sposób została wyliczona i całkowitym pominięciu faktu, że nawet Komisja Gminna dokonująca oceny zniszczenia w uprawach przyjęła w odniesieniu do niektórych upraw degradację na poziomie 50%.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja zasługuje na uwzględnienie w części.

Sąd Okręgowy prawidłowo, z poszanowaniem reguł wyrażonych w przepisie art. 233 §1 k.p.c. ustalił stan faktyczny sprawy, co sprawiło, że Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. Ocena ta nie dotyczy ustalenia zakresu szkody doznanej w uprawach przez powoda na skutek opadów. Sąd odwoławczy ustalił na podstawie protokołu Komisji Urzędu Gminy w P. z dnia 11 lipca 2013 r. (k. 149-151), że w wyniku opadu nawalnego z dnia 10 czerwca 2013 r. szkody powoda w uprawach jęczmienia wyniosły 95%, a kukurydzy 50%. Dokument ten nie był kwestionowany przez żadną ze stron.

Ocenę zarzutu uchybienia art. 233 §1 k.p.c. rozpocząć należy od podzielanego przez Sąd drugiej instancji poglądu doktryny, zgodnie z którym naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów nie może polegać na przedstawieniu przez stronę alternatywnego stanu faktycznego, a tylko na podważeniu przesłanek tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna. Zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami faktycznymi może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykażą przekroczenie swobody sędziowskiej

w zakresie któregoś z powyżej wymienionych kryteriów. Sąd na podstawie art. 233 §1 k.p.c. przykładowo z dwóch przeciwstawnych źródeł wiedzy o zdarzeniach faktycznych ma prawo oprzeć swoje stanowisko, wybierając to, które uzna za bardziej wiarygodne. Jeżeli w danej sprawie istnieją dwie grupy przeciwstawnych dowodów, wiadomo, że ustalenia faktyczne z konieczności muszą pozostawać w sprzeczności z jedną z nich. Wówczas sąd orzekający według swobodnej oceny dowodów ma prawo eliminacji określonych dowodów, przyjmując, że według jego oceny pozbawione są one wiarygodności. W takiej sytuacji nie narusza art. 233 §1 k.p.c. (por. K. Piasecki (red.), Kodeks postępowania cywilnego. Tom I. Komentarz. Art. 1–366, Wyd. 7. Warszawa 2016). Stanowisko to jest powszechnie akceptowane także w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który w jednym z orzeczeń stwierdził, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 §1, choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć równie logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne. Tylko w przypadku wykazania, że brak jest powiązania, w świetle kryteriów wyżej wzmiankowanych, przyjętych wniosków z zebranym materiałem dowodowym, możliwe jest skuteczne podważenie oceny dowodów dokonanej przez sąd; nie jest tu wystarczająca sama polemika naprowadzająca wnioski odmienne, lecz wymagane jest wskazanie, w czym wyraża się brak logiki lub uchybienie regułom doświadczenia życiowego w przyjęciu wniosków kwestionowanych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2005 r., II PK 34/05).

Za nieuzasadniony uznać należało zarzut rzekomo wadliwego ustalenia przez Sąd Okręgowy, że w dniu 10 czerwca 2013 r. nad polami powoda wystąpił deszcz nawalny. Okoliczność ta została w sposób nie budzący wątpliwości udowodniona nie tylko zeznaniami świadków zaoferowanych przez powoda, którzy wskazali na symptomy uszkodzenia upraw nakazujące ubezpieczycielowi zgodnie z §33 ust. 3 pkt 2 OWU uznanie wystąpienia szkody spowodowanej deszczem nawalnym, ale przede wszystkim opinią IMiGW, w której podano jednoznacznie, że w zachodniej i centralnej części obszaru, w którym zlokalizowane są działki powoda wystąpił opad nawalny (o współczynniku wydajności przekraczającym $\alpha=4$). Ulewne deszcze wystąpiły natomiast w części wschodniej. Zauważyć w tym miejscu jednak należy, że bezsporne w sprawie było (przyznanie na rozprawie apelacyjnej), że we wschodniej części nieruchomości powoda znajdowały się uprawy pszenicy jarej, za które w rozpoznawanej sprawie powód odszkodowania nie dochodził.

Nietrafiony okazał się także zarzut wadliwości ustalenia okoliczności dokonania przez przedstawicieli pozwanego jedynie powierzchniowych oględzin pól uprawnych powoda i braku przygotowania do tychże oględzin. Przede wszystkim apelujący nie wytknął Sądowi Okręgowemu w tym zakresie konkretnych uchybień w ocenie dowodów, ewentualnych sprzeczności, niespójności czy nielogiczności wyводу. Przede wszystkim jednak wnioski Sądu pierwszej instancji w tej kwestii znajdują potwierdzenie tak w okolicznościach bezspornych, jak i treści dokumentów sporządzonych przez przedstawicieli pozwanego. Poza sporem było, że rzeczoznawcy zakładu ubezpieczeń musieli korzystać z transportu uszkodzonego przy oględzinach, nie stosowali sprzętu pomiarowego, nawet w miejscach, które zalane nie były. Co więcej, nie dysponowali możliwością wykonania fotografii, o czym świadczy dobitnie fakt, że zostały one sporządzone w dniu następnym podczas nieobecności powoda. Do wniosku takiego prowadzi także analiza treści protokołów oględzin upraw, które w znacznej części określone zostały jako wstępne. Rzeczoznawcy nie potrafili przekonująco wyjaśnić, dlaczego w ten sposób oznaczono protokoły. Dać należy zatem wiarę powodowi co do tego, że pozostawał on w przekonaniu, że całe oględziny miały charakter wstępny, przynajmniej w zakresie uszkodzeń spowodowanych deszczem nawalnym. Zauważyć trzeba, że wszystkie protokoły, w których opisywano wyłącznie następstwa deszczu nawalnego oznaczone były jako wstępne, a rzeczoznawcy nie byli w stanie w znakomitej części dokonać oględzin (k. 18-21). Pozostałe protokoły oznaczone jako końcowe, bądź bez jakiegokolwiek oznaczenia (k. 22-25), dotyczyły badania uszkodzeń spowodowanych gradem i deszczem nawalnym lub tylko gradem. W tych wypadkach stwierdzono jedynie albo brak możliwości dojazdu do pola, albo brak uszkodzeń wywołanych gradem (na które powód w rozpoznawanej sprawie nie powoływał się) lub brak podmycia terenu (co nie stanowiło symptomu deszczu nawalnego w rozumieniu §33.3.2 OWU). Uzasadniona zatem wydaje się konstatacja, że również w tych przypadkach nie została dokonana ostateczna ocena szkód wywołanych deszczem nawalnym. Wniosek taki znajduje zresztą potwierdzenie w fakcie dokonania powtórnych oględzin następnego dnia, które jednak zostały przeprowadzone w sposób sprzeczny z §21 ust. 4 OWU, a mianowicie w nieobecności powoda lub jego pełnomocnika.

W konsekwencji podpisy poszkodowanego na protokołach nie mogły rodzić skutków, o których mowa w §23 ust. 1 OWU.

W przekonaniu Sądu odwoławczego Sąd Okręgowy dokonał prawidłowej oceny zeznań świadków P. S. i T. B., którą przekonująco uzasadnił. Jak wskazano wyżej, świadkowie ci przynajmniej pośrednio potwierdzili, że nie byli w pełni przygotowani do oględzin. Nie potrafili także logicznie wyjaśnić, dlaczego część protokołów oznaczona została jako wstępna. Skoro zatem zeznania świadków zaoferowanych przez powoda o symptomach deszczu nawalnego zostały wsparte opinią instytutu o wystąpieniu opadu o takim charakterze w tym czasie i miejscu, słusznie zeznania rzeczoznawców pozwanego uznane zostały za częściowo niewiarygodne. Z tego samego względu za prawidłowe uznać należało przyznanie w tym zakresie zeznaniom świadków zawnioskowanych przez powoda waloru wiarygodności. Wskazać w tym miejscu trzeba, że skarżący nie wykazał, aby osoby te były w jakikolwiek sposób zainteresowane rozstrzygnięciem w sprawie, chociażby pośrednio. Nie udowodniono przede wszystkim, aby ktokolwiek z nich prowadził analogiczny spór z pozwanym lub innym ubezpieczycielem, zaś sam fakt znajomości powoda nie wydaje się być wystarczający, w szczególności w kontekście wniosków opinii instytutu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego powołanym wyżej spostrzeżeniami nie stoi na przeszkodzie dowód w postaci fotografii zaoferowanych przez stronę pozwaną. Po pierwsze, wykonana ona została w czasie nieobecności poszkodowanego, a zatem niezgodnie z postanowieniami umowy łączącej strony. Po drugie, nie można stwierdzić jednoznacznie, że przedstawia ona nieruchomości powoda. Po trzecie wreszcie, ich dokładna analiza pod kątem wykluczenia symptomów deszczu nawalnego wymagałaby wiadomości specjalnych. Dowód taki przez pozwanego zaoferowany skutecznie nie został. Tymczasem zeznania świadków zawnioskowanych przez powoda wskazywały na symptomy, które musiałyby zostać uznane przez ubezpieczyciela zgodnie z OWU.

Za nieskuteczną uznać należało również próbę powoływania się przez apelującego na §33 ust. 4 OWU. Powód swoją szkodę zgłosił dnia następnego po wystąpieniu deszczu nawalnego. Jakkolwiek pozwany dochował terminu z §21 OWU, to z faktu tego nie może wywodzić negatywnych dla poszkodowanego następstw. Ubezpieczyciel jako profesjonalista powinien być zorientowany co do tego, że gleba na nieruchomościach powoda jest mało przepuszczalna, a w konsekwencji może zatrzymać każdy ponadnormatywny opad. Pozwany winien zatem zastosować takie środki, które pozwoliłyby mu ocenić przyczynę szkody w takim wypadku niezwłocznie po jej wystąpieniu, a nie czekać na ustąpienie wody, której zaleganie wyłącza jego odpowiedzialność. Zauważyć przy tym należy, że poszkodowany nie był zobowiązany do dokumentowania swojej szkody. Bez znaczenia jest także dla odpowiedzialności pozwanego fakt wystąpienia znacznej liczby zdarzeń ubezpieczeniowych w tym samym czasie, albowiem z uwagi na charakter ubezpieczenia, powinien on być na takie wypadki przygotowany. W konsekwencji powyższych rozważań za irrelevantną uznać należało tę część zeznań świadków powoda, która wskazywała na fakt późniejszego zgnicia roślin uprawnych, albowiem w kontekście odpowiedzialności pozwanego istotna była pierwotna przyczyna szkody. Strona pozwana nie udowodniła także, że szkoda powoda nie powstała na skutek opadów wcześniejszych. Sam fakt, że takowe występowały, za wystarczający uznany być nie może. Znamienne jest przy tym, że powód zgłosił szkodę dokładnie dnia następnego po wystąpieniu opadu nawalnego. Nielogicznym byłoby przyjęcie, że oczekiwał on jedynie na odpowiednie warunki atmosferyczne, aby móc skorzystać z ochrony ubezpieczeniowej dla szkody, która wystąpiła wcześniej.

Przechodząc do oceny zarzutów apelacji dotyczących wysokości odszkodowania, stwierdzić należy, że okazały się one uzasadnione częściowo.

Jakkolwiek co do zasady rację ma skarżący, twierdząc, że to na poszkodowanym spoczywa ciężar wykazania wysokości poniesionej szkody, to stanowisko powyższe nie uwzględnia szczególnych okoliczności rozpoznawanej sprawy. Przede wszystkim zauważyć trzeba, że powód domagał się zasądzenia świadczenia z umowy ubezpieczenia, która w sposób autonomiczny określała sposób ustalenia wysokości szkody. Wyjść należy od §7 ust. 1 OWU, w którym wskazano, że górną granicę odpowiedzialności ubezpieczyciela stanowi określona w umowie suma ubezpieczenia, która – zgodnie z §8 OWU – odpowiadać ma wartości plonu głównego, tj. iloczynowi zadeklarowanej przez ubezpieczającego ceny jednostkowej wyrażonej w pełnych złotych za decytonę zadeklarowanej przez ubezpieczającego w średniej wydajności

danej uprawy wyrażonej w pełnych decytonach z hektara za ostatnie 3 lata i łącznego areалу ubezpieczonego gatunku uprawy, wyrażonego w hektarach z dokładnością do 0,01ha. Po zgłoszeniu szkody, stosownie do §22 OWU, to na ubezpieczycielu spoczywał ciężar ustalenia wysokości szkody poprzez sprawdzenie: 1) czy uszkodzone pola uprawne rzeczywiście są objęte ochroną ubezpieczeniową (co w rozpoznawanej sprawie było niesporne), 2) czy powierzchnia pól i powierzchnia uprawy została prawidłowo podana we wniosku ubezpieczeniowym (co z kolei kwestionowane nie było), 3) powierzchnię pola, na którym uprawy zostały zniszczone lub uszkodzone, 4) czy nie wystąpiło nadubezpieczenie (co zarzucane nie było). Zgodnie z kolei z §22 ust. 2 OWU podstawą obliczenia wysokości szkody miały być: 1) zadeklarowana przez ubezpieczającego wydajność uprawy, 2) powierzchnia pola, na którym uprawy zostały zniszczone lub uszkodzone, 3) procentowy stopień ubytku w plonie, 4) stadium rozwoju uszkodzonych roślin, rodzaj uszkodzenia, rozmiar uszkodzeń, 5) wartość jednostkowa w zł za 1 dt plonu określona w dokumencie ubezpieczenia. Już pobieżna analiza przytoczonych zapisów OWU pozwala na wysnucie wniosku, że to ubezpieczyciel był zobowiązany do weryfikacji elementów wpływających na wysokość szkody. Co więcej, podstawę obliczenia wysokości szkody stanowiła co do zasady wydajność zadeklarowana, a nie rzeczywista oraz wartość jednostkowa za 1dt plonu określona w umowie ubezpieczenia, a nie ustalona na datę wystąpienia szkody. Nie ma zatem racji skarżący, podnosząc, że Sąd Okręgowy naruszył zasadę rozkładu ciężaru dowodu, nakładając na niego obowiązek wykazania, jakie plony i zyski osiągał powód w latach poprzednich. Rację przyznać należało Sądowi pierwszej instancji co do tego, że powód wykazał szkodę takimi środkami, jakie były dla niego dostępne. Zważywszy na ww. umowny mechanizm szacowania szkody, wykazywanie wysokości szkody przy pomocy biegłego byłoby niewłaściwe. Z uwagi na upływ czasu biegły nie mógłby ocenić powierzchni uszkodzeń ich rodzaju, rozmiaru czy procentowego stopnia ubytku. Zauważyć jednak wypada, że podważając w odpowiedzi na pozew wysokość roszczenia, pozwany zakwestionował jedynie powierzchnię uszkodzonych upraw. Zgodnie natomiast z umową ubezpieczenia, jak już wcześniej podniesiono, powód nie był zobowiązany do wykazania wysokości rzeczywistych strat, co zresztą z uwagi na zaniedbania ubezpieczyciela byłoby niemożliwe.

Za uzasadniony uznać należało natomiast zarzut naruszenia art. 233 §1 k.p.c. w zakresie, w jakim Sąd Okręgowy nie uwzględnił przy ustalaniu wysokości szkody dowodu z protokołu szacowania szkód sporządzonego przez komisję powołaną przez Wójta Gminy (...) z 11 lipca 2013 r. (k. 149-151). Dokument ten podpisany został przez powoda bez zastrzeżeń, a stwierdzono w nim, że szkody w uprawach jęczmienia wyniosły 95%, a kukurydzy 50%. Bez znaczenia jest przy tym, że oględziny komisji dokonywane były miesiąc po zdarzeniu i miały dokumentować straty na skutek powodzi. Jak zostało wykazane bowiem, zaleganie wody miało charakter następczy i nie stanowiło pierwotnej przyczyny szkody. Zauważyć w tym miejscu należy, że powód w czasie oględzin zadeklarował ubezpieczenie upraw u pozwanego, choć wiedział, że zakres jego ubezpieczenia nie obejmuje tego ryzyka, co można interpretować w ten sposób, że powstałych szkód nie wiązał z powodzią. Uwagi te nie zmieniają jednak faktu, że skoro miesiąc po zdarzeniu wywołującym szkodę straty w uprawach były na poziomie 95 i 50%, to oczywistym jest, że wcześniej nie mogły być większe. Stwierdzeniu temu nie stoją na przeszkodzie zeznania świadków, które w tym zakresie miały charakter bardzo ogólnikowy.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny uznał, że powód wykazał poniesienie szkody w wysokości 157.731,15 zł = 182.050 zł (suma ubezpieczenia kukurydzy) x 50% + 70.217 zł (suma ubezpieczenia jęczmienia jarego) x 95%. Nie znajdując podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji w zakresie wymagalności roszczenia, Sąd odwoławczy przy zasądzeniu odsetek uwzględnił jedynie fakt wprowadzenia z dniem 1 stycznia 2016 r. odsetek ustawowych za opóźnienie.

Za podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu, na które po stronie powoda złożyły się opłata od pozwu (12.614 zł), wynagrodzenie adwokata (14.400 zł) i opłata od pełnomocnictwa (17 zł), a w przypadku pozwanego: wynagrodzenie radcy prawnego (14.400 zł), opłata od pełnomocnictwa (17 zł) i wydatek na opinię instytutu (2952 zł) przyjęto art. 100 k.p.c. oraz §2 pkt 7 w zw. z §10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800) i §2 pkt 7 w zw. z §10 ust. 1 pkt 2 i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804) w brzmieniu obowiązującym w dniu wniesienia pozwu. Powód wygrał proces w 63%, co dało 17.029,53

zł, zaś pozwany w 37%, co dało 8886,27 zł. Po kompensacie należało zasądzić na rzecz powoda różnicę w kwocie 10.343,26 zł.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 §1 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto na podst. art. 102 k.p.c. w zw. z art. 391 §1 k.p.c. Kompensata poniesionych na tym etapie postępowania kosztów skutkowałaby koniecznością obciążenia powoda kwotą ponad 2000 zł. Mając jednak na uwadze charakter sprawy, specyficzny przedmiot ubezpieczenia oraz bierność pozwanego w wywiązaniu się z obowiązków wynikających z zawarcia umowy ubezpieczenia, w tym w szacowaniu szkody, Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że zobowiązanie powoda do uiszczania na rzecz pozwanego jakichkolwiek kosztów byłoby niesprawiedliwe.

SSA Marek Boniecki SSA Regina Kurek SSA Sławomir Jamróg